Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji miesięcznie kor 2·70 W państwie niemieckiem kwartalnie: 13 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 h. Numer niedzielny ilustrowany 6

Nr. 78 **Kraków, Piątek dnia 18 Marca 1904.** **Rok XII.**

WOJNA.

Eskadra władywostocka.

Rosja posiada, jak wiadomo, na wodach oceanu Spokojnego, prócz eskadry Port Arturskiej, drugą jeszcze, składającą się z pięciu okrętów, a mianowicie krążowników: „Rosja" z załogą w sile 28 oficerów i 810 żołnierzy z 70 działami, „Gromoboj" 24 oficerów, 810 żołnierzy i 80 dział, „Ruryk" i „Bohatyr" z załogami znacznie mniejszemi i wreszcie z transportowca „Lena". Krążowniki eskadry władywostockiej, z powodu lekkości swej i szybkości biegu, uważane są za najlepsze z pośród całej floty rosyjskiej.

O eskadrze władywostockiej, pozostającej pod dowództwem kapitana Reitzenszteina, brak prawie zupełny wiadomości. W chwili wybuchu wojny znajdowała się w porcie władywostockim, czekając na uwolnienie się portu tego z lodów, ażeby módz wypłynąć na pełne morze; później telegramy donosiły, że bombardowała port japoński Hakodate w cieśninie Tsugari, później jeszcze że pochwyciła handlowy statek japoński w pobliżu wschodniego wybrzeża koreańskiego. Była to jednak ostatnia wiadomość, jaka o działalności jej doszła do nas.

Gdzież więc jest i co robi eskadra władywostocka? Że jej nie było w Władywostoku w chwili bombardowania portu tego przez eskadrę japońską, to, zdaniem sprawozdawcy wojskowego „Rusk. Wiedom.", nie ulega, zdaje się, wątpliwości. Kiedy jednak opuściła Władywostok? Od 2-go do 4-go marca w Władywostoku srożyła się burza i zamieć śnieżna, tak, że wyjście na pełne morze w tym czasie było ryzykowne. Gdyby kapitan Reitzensztejn wypłynął był dn. 5-go marca, byłby niezawodnie spotkał się z eskadrą admirała Urin, płynącą ku Władywostokowi od południa.

Najprawdopodobniej brzmi wiadomość paryskiego wydania „Nev York Heralda" z Hakodate, według której eskadra władywostocka opuścić miała port 29-go lutego w pościgu za japońskimi okrętami handlowymi. Według doniesienia ajencji Reutera z Tokio, widziano eskadrę władywostocką dnia 3 marca w pobliżu Gensanu na wschodniem wybrzeżu koreańskiem. Data to bardzo prawdopodobna i objaśnia wiele. Jeżeli obliczymy czas, potrzebny do odbycia drogi z Czemulpo do Władywostoku, otrzymamy, że eskadra admirała Urin, która bombardowała Władywostok, opuściła morze Żółte 3 marca, t. j. w dniu, w którym widziano eskadrę władywostocką w pobliżu Gensanu. Wynika z tego, że admirał japoński wtedy dopiero zdecydował się wyruszyć z eskadrą swą pod Władywostok, kiedy się dowiedział, że niemą tam eskadry kapitana Reitzenszteina. A dowiedzieć się mógł bardzo łatwo, Czemulpo bowiem posiada komunikacje telefoniczną przez Koreę z przeciwległym Gensanem.

Przerwanie przez obecność eskadry władywostockiej pod Gensanem, gdzie wylądowują znaczne siły japońskie, komunikacji między portem tym a Japonją, zmusiło tę ostatnią do wysłania silnej eskadry na wody japońskie. Eskadra ta pośpieszyć musiała na wody japońskie, ażeby zabezpieczyć transporty, wiozące wojska, przed możliwym atakiem eskadry władywostockiej.

Ajencja Reutera donosiła w kilka dni później z Tokio, jakoby okręt austrjacki, przybyły do Hakodate, spotkał krążowniki rosyjskie na wodach wschodnio-japońskich. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, znaczy to, że kapitan Reitzensztein, widząc nagromadzone siły morskie, opuścił stanowisko swoje obserwacyjne pod Gensanem i skierował się na północny wschód, do cieśniny Tsugari, gdzie już widziano eskadrę jego w dniu 11 lutego pod Hakodate. — Domysł ten jest o wiele prawdopodobniejszy, aniżeli przypuszczenie, że eskadra władywostocka krąży obecnie wzdłuż wschodnich wybrzeży, celem schwytania statków japońskich wiozących wojska lądowe. Eskadra japońska, płynąca ku Władywostokowi w tym właśnie kierunku (niedaleko od Gensanu) wpadłaby w takim razie z łatwością na ślad eskadry władywostockiej, a wpadłszy raz, nie potrzebowałaby szukać jej aż w Władywostoku.

Wszystkie więc dane przemawiają za tem, że kapitan Reitzensztein spróbuje znowu sforsować cieśninę Tsugari i przebić się następnie, jeżeli okoliczności na to pozwolą do Portu Artura.

Zaprowiantowanie wojska rosyjskiego.

Jenerał-porucznik Rostkowski, główny intendent w ministerstwie wojny, podaje następujące szczegóły o zaopatrzeniu wojska rosyjskiego na daleką drogę do Azji wschodniej: Ze względu na zimną porę, są wszyscy żołnierze zaopatrzeni w ciepłe ubrania. Wedle etatu, przeznacza się na to 4 ruble na żołnierza. Przy poborze do służby czynnej otrzymuje 4 ruble każdy żołnierz, który przynosi własne, krótkie futro. To wojsko, które powołano po 14 lutym, nie miało otrzymać ciepłych ubrań, lecz termin ten przedłużono do 28 marca. W magazynie materjałów w Kazaniu nagromadzono 50.000 krótkich futer, butów, klap na uszy i rękawiczek. Ten skład posiada rodzaj przedniego posterunku w Czelabińsku, przez który przechodzą wszyscy, udający się na wojnę. Już w styczniu znajdowało się tam 5000 ciepłych butów i 6000 futer. Składy kazańskie, które zaopatrują Czelabińsk równocześnie, mają zawsze owe przedmioty we wzmiankowanej liczbie w zapasie. Od czasu mobilizacji syberyjskiego obwodu wojskowego wydała intendantura syberyjska 75.000 rubli na dostarczenie ciepłego ubrania. Gdy wielu żołnierzy przybyło bez ciepłej odzieży i wskutek tego ucierpiało bardzo, zwłaszcza przy przeprawie przez jezioro Bajkalskie, wtenczas obwodowy naczelnik wojskowy w Irkucku natychmiast wyznaczył 20.000 rubli, aby temu zapobiedz. Przypadki zmarznięcia były lekkiej natury, zawsze prawie ucierpiała tylko twarz żołnierzy. Ci żołnierze, którzy mają udać się na Wschód dopiero w końcu kwietnia, nie otrzymają ciepłego ubrania, tylko spodnie, bieliznę z grubego materjału. Wojsko dostaje raz dziennie ciepłą strawę, na co uważają bardzo starannie, zwłaszcza przy przeprawie przez Bajkał. W okolicy Irkucka zaznacza się brak mięsa, dlatego urządzono skład konserw mięsnych, na razie na 50.000 porcji. Baczną uwagę zwraca się na to, aby korzystać z środków pomocniczych bogatej Mandżurji. Transport artykułów żywności jest kosztowny dla rządu. Każdy pud (= 16 kilogr.) kosztuje z Czelabińska do Charbina 1 rubla 20 kop., pominąwszy opłaty poboczne. Na miejscu dostarczono 10.000 pudów jarzyn, nadto herbaty i cukru w dostatecznej ilości. Zagraniczne oferty dostawy odrzuca się, ponieważ one szukają tylko handlowych zysków, a przytem krajowe płody wystarczają zupełnie.

Koleje i podróżni.

Od osoby często podróżującej kolejami galicyjskiemi, otrzymujemy następujące uwagi:

Ministerstwo kolejowe rozesłało do wszystkich dyrekcyj okólnik z wezwaniem wyrażenia opinji co do zamierzonego zniesienia klasy pierwszej przy pociągach osobowych, Sprawa ta ma do pewnego stopnia ogólniejsze znaczenie i nie powinna być załatwiona zbyt pobieżnie. Zniesienie klasy I jest motywowane względami oszczędności, obawiamy się zatem, że koszta poniosą podróżni. Mianowicie po usunięciu wagonów pierwszej klasy i zmniejszeniu przez to miejsc w pociągach osobowych, podróżni będą jeszcze bardziej stłoczeni niż teraz. Otóż w Austrji, a zwłaszcza w Galicji wagony są ciasne, trzęsące i niewygodne. Gdy się jedzie nocą na dalszą przestrzeń, droga jest bardzo nużąca, a dla chorych i kobiet podwójnie uciążliwa. Przedziały II klasy są obliczone na 8 osób, a zaledwie 4 mogą się tam jako tako pomieścić. Otóż niechże sobie rząd znosi I klasę, ale niech wprowadzi wagony pulmanowskie, dłuższe, wyższe, na 4 osiach oparte i zaopatrzone w miejsca dla spania. Przynajmniej na dłuższych przestrzeniach jak Kraków-Lwów-Podwołoczyska, lub Kraków-Wiedeń, pociągi pośpieszne powinny się składać tylko z takich wozów, a do osobowych, przynajmniej jeden taki wagon powinien być dołączony Ale zarząd kolejowy traktuje wszystkie sprawy jedynie z fiskalnego punktu widzenia, uważając wygodę podróżnych za kwestję drugorzędną; a przecież wygodniejsze wagony zachęcają do częstszych podróży i podniosą dochody kolejowe!

Zresztą zniesienie klasy I, może być przeprowadzone tylko w porozumieniu z kolejami prywatnemi; otóż kolej północna już stanowczo się sprzeciwiła temu projektowi, a południowa jest także dość nieprzychylnie usposobiona, tylko kolej północno-zachodnia, również ze względów fiskalnych, odrazu stanęła po stronie przeciwników klasy I..

Czarna polewka.

(Rezolucja Koła Polskiego. — Gniew Niemców. —) Cele taktyki niemieckiej. — Zręczne sparaliżowanie zamiarów niemieckich. — Co będzie po świętach?

Nasz korespondent wiedeński (*Mw.*) pisze:

Niemcy są bardzo niezadowoleni z uchwały Koła Polskiego, powziętej na posiedzeniu środowem.

Uchwałą jest znaną już w drodze telegraficznej. Nie będę jej zatem tutaj powtarzał. Przypomnę tylko, że Koło po pierwsze odrzuca myśl dyktowania prezesowi Izby jakiegoś komentarza do regulaminu, powtóre podkreśla potrzebę zreformowania regulaminu, potrzecie chce postawić reformę, opracowaną przez dr von Grabmayra, jako jeden z pierwszych punktów porządku dziennego. Słowem, spotkała Niemców rekuza na całej linji. Chcieli łamać z pomocą Polaków obstrukcję czeską, zostawiając dla siebie furtkę. Polacy odmówili. Chcieli nie dopuścić pod obrady reformy regulaminu. Polacy przeciwnie życzą jej sobie jak najprędzej.

Rezolucja, uchwalona jednomyślnie przez Koło, spotka się też z jednomyślnem uznaniem całego kraju. Tym razem Kołu należy przyklasnąć, tym razem trzeba mu powiedzieć jasno i szczerze, iż jego taktyka jest trafną. Co bowiem mówi ta rezolucja? Że się Koło nie pozwoli użyć Niemcom za pachołka, że nie da się im wyprowadzić w pole. Niemcy pragnęli grać komedję ludzi, którzy szczerze dążą do uzdrowienia parlamentu. Naprawdę chcieli, by wszystko pozostało po dawnemu, by obstrukcja czeska trwała dalej, by znowu § 14 zastąpił konstytucję i parlament.

Tymczasem rezolucja Koła kładzie kres całej tej taktyce obłudnej. Dzisiaj stanęły rzeczy tak, że wszystkie stronnictwa w całej Izbie — z wyjątkiem Niemców lewicy — życzą sobie reformy regulaminu. Życzą jej sobie nawet Czesi. Nie życzą jej sobie natomiast Niemcy. Skutkiem rezolucji, uchwalonej przez Koło Polskie, Niemcy z lewicy będą musieli jawnie, otwarcie wyznać, że nie chcą reformy regulaminu i że *rozpoczną obstrukcję, gdyby ta reforma regulaminu weszła na porządek dzienny.*

Byłby to istotnie wspaniały widok, gdyby nagle w parlamencie wybuchła — zamiast obstrukcji czeskiej — obstrukcja niemiecka. Kompromitacja Niemców stałaby się niesłychaną.

Wobec tego gniew prasy wiedeńskiej na Koło polskie jest zrozumiałym. Jest to gniew hultaja, którego kumpan został złapanym w chwili, gdy wsadził rękę do cudzej kieszeni. Wszystkie

gazety i popołudniowe i wieczorne, wykręcając kota do góry ogonem, zarzucają Kołu, że popiera obstrukcję czeską. Że jest to fałsz, zrozumie każdy czytelnik nieuprzedzony. Koło polskie zwalcza obstrukcję, lecz nie tylko czeską, jeno również i niemiecką. Dlatego właśnie pragnie reformy regulaminu.

Gniew prasy wiedeńskiej, jej fałszerstwa polityczne, jej kurczowe wysiłki, by zrzucić winę na Koło polskie, wszystko to nie pomoże stronnictwom niemieckim. Przegrały bowiem kampanję na całej linji.

— — — — — — — — — — —

Co dalej? Rada państwa będzie jeszcze obradowała po dzień 23 marca. Czas zbyt krótki, by można było podjąć akcję szerszą, stanowczą.

W połowie kwietnia zbierze się Izba poselska ponownie. Niemcy chyba się przekonali, że Czechów nie złamią. Ci ostatni zorganizowali wielką grupę opozycyjną, która obejmuje wszystkich Słowian południowych, a do pewnego stopnia również i Włochów. Powtóre, Niemcy wiedzą, że Polacy z nimi nie pójdą. Muszą się zatem zdecydować albo na zrzucenie maski, albo na kompromis.

Polityka kompromisowa nie leżała nigdy w naturze Niemców austrjackich. Nigdy nie mieli tego rozumu, by w danym momencie ustąpić odrobinę i w ten sposób zabezpieczyć sobie zasadnicze, tudzież główne pozycje narodowo-polityczne. „Świadczy o tem historja gabinetu „mieszczańskiego“, świadczy gabinet Hasnera, świadczy historja Adolfa Auersperga.

Odrazu pierwszego dnia, gdy Rada państwa się zebrała, wiedziano, że tak dalej, jak dotychczas, iść nie może. Chodziło przecież o to, by wyłapać winowajców, to jest Niemców, na gorącym uczynku. Zręczna, bardzo zręczna taktyka Koła polskiego wybornie sprostała temu zadaniu.

Korespondencja.

JAWORZNO 16 marca.

Wypadek w kopalni. — Niedostateczny nadzór. — Magazyn prochu. — Zabójstwo na Jęzorze. — „Dobrodziej“ robotników.

Przed kilku dniami zdarzył się w tutejszej kopalni nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł górnik, Paweł Palka, ojciec trojga dzieci. Niepodstęplowane sklepienie zawaliło się nań i tak go ciężko poraniło, iż wkrótce ducha wyzionął. Wypadki takie nie są rzadkie, robotnik sam sobie po części winien, nie słuchając nakazu sztygara, polecającego mu podstęplowanie, jak to miało miejsce i w tym wypadku. Z drugiej strony jednak taki nadgórnik lub ztygar nie powinienby poprzestać na poleceniu tylko, ale dopilnować, by polecenie natychmiast było wykonane, górnik bowiem nieraz zbyt mało ostrożności zachowuje.

Również zarzucić należy brak ostrożności i należytego dozoru nad robotnikami, otrzymującymi dynamit. Przepisy pod tym względem są bardzo ostre, lecz w praktyce są niedostatecznie przestrzegane. Dynamitu nie powinien dostawać każdy robotnik, który na swej robocie go potrzebuje, ale powinnoby i tutaj, podobnie jak na Śląsku, być zaprzysiężonych kilku lub kilkunastu górników, którym dynamit się wydaje a oni sami go gdzie potrzeba zakładają i zapalają. — Wówczas byłby nadzór łatwiejszy, wynoszenie dynamitu z kopalni nie byłoby do tego stopnia możliwe jak obecnie, gdzie górnicy na imieniny swym bogdankom lub podczas świąt salwy dynamitem oddają. Chłopcy szkolni nawet przynoszą proch i pistony dynamitowe do szkoły, a te ostatnie są tak silne, że w tym roku szkolnym wybuch jednego urwał uczniowi dwa palce a inne dzieci pokaleczył.

Przewóz prochu i dynamitu główną ulicą powinienby się odbywać w godzinie, kiedy ruch najmniejszy, tj. po godz. 7 rano, a nie za dnia, gdy największy ludzi i fur na gościńcu.

Podręczny magazyn prochu, znajdujący się ledwie 300 kilkadziesiąt kroków od domów, odpowiada co do budowy przepisom, co do ilości materjałów wybuchowych w nim przechowywanych nie chcę na razie pisać tego, co mi powiedziano, aż przekonam się przez pewien czas ile doń z kolei materjałów przewieziono. Gdyby bowiem przechowywano w nim rzeczywiście tyle, jak powiadają, sprzeciwiałoby się to przepisom i bezpieczeństwu publicznemu.

Bezpieczeństwo publiczne zostawia tutaj wiele do życzenia. Kradzieże i bijatyki, to rzecz zwyczajna. W tych dniach wyłowiono z namuliska Przemszy zwłoki Michała Zadory ze Skszowic zatrudnionego w kopalniach pruskich. Przybył on 17 stycznia na Jęzor, przysiołek Jaworzna, nad samą granicą pruską, tam w zwadzie ciężko go pobito i prawie nieżywego wrzucono do wody. Śledztwo sądowe w toku, o wyniku jego jeszcze nie wiadomo. Jęzor jest koło 7 kilometrów od środka Jaworzna oddalony i jest zupełnie bez policyjnego nadzoru. Ponieważ robotnikom naszym w Prusiech nocować nie wolno, przeto muszą oni przechodzić na naszą stronę. Przemyślny żyd Bester wybudował 8 dużych domów, w których mieszka kilkadziesiąt rodzin robotniczych, nieraz po dwie i trzy w jednej izbie wbrew przepisom sanitarnym. Robotnicy nie tylko mają u niego mieszkanie, ale zaopatrują się w wiktuały, ubiór i wszelkie potrzeby. Jest to ich prawdziwy „dobrodziej“, troskliwy o nich do tego stopnia, że sam idzie z workiem do Prus po wypłatę, aby się oni tylko swym zarobkiem nie podźwigali i gdzie po drodze go nie stracili. W domu dopiero potrąciwszy sobie swe należności, resztę drobną oddaje im do ręki. W dodatku pobiera za to od zarządów gwareckich i fabryk po 10 fenigów od głowy. Czyż to nie jest dobrodziejstwem dla robotnika, że nie potrzebuje myśleć gdzie będzie mieszkał, co będzie jadł, w czem chodził, ile zarobi, — ma tylko jedną myślą być przejęty — pracą! Dobrodziejstwo nigdy nie bywa bez nagrody, stąd p. Bester ma już podobno 8 domów, a 5 ma budować.

Nadzór policyjny na Jęzorze jest konieczny zwłaszcza wobec napływu w każdą niedzielę ludzi z Prus, którzy tutaj mają więcej swobody. Napływ ten powiększy się jeszcze, skoro wykończony już most, zostanie oddany do użytku publiczności.

Ruch na kopalni węgla słabnie z powodu lekkiej zimy, koło 400 robotników ma podobno od kwietnia dostać uwolnienie.

PARYŻ w marcu.

Z polityki. — Kłopoty operetkowego ministra. — Listy admirałów. — Sprawa szpiegostwa na korzyść Japonji. — Prasa wobec wojny. — Kompromitacja rządu.

Nieumyty i zawsze rozczochrany minister Pelletan, „enfant gaté“ bloku Combesa, ośmieszony swemi niefortunnemi wystąpieniami do tego stopnia, że egzystencja jego ministerjalna w każdem innem państwie nie byłaby możliwa, — ma znowu teraz ciężkie dni. Przynajmniej zdawałoby się, że ciężkie, bo gromy, które w Izbie i w prasie na jego nieuczesaną głowę padają, mogłyby wyprowadzić z równowagi innego, bardziej sumiennego, powiedzmy ambitnego choćby ministra. Ale Pelletan z cięższych już opałów wychodził z niezmąconą równowagą umysłu i uśmiechem zadowolenia, przekonał już świat nieraz, że skóra jego nieczuła jest ani na drobne ukłucia, ani nawet na ciężkie razy, i że dla poruszenia jego ambicji trzebaby już nieludzkich wysiłków złośliwości. Jest więc nadzieja, że i teraz wybrnie szczęśliwie, posługując się zwykłą swoją metodą nie odpowiadania na interpelacje i nie udzielania żadnych wyjaśnień komisji budżetowej i komisji marynarki.

W ostatnich czasach przykrość wyrządziła ministrowi marynarki redakcja „Figara“, ogłaszając listy admirałów Bienaimé i Ravel'a. Są to listy pisane do ministerjum marynarki i niewiadomo jaką drogą dostały się do redakcji „Figara“. Admirałowie nie starali się bynajmniej o to, ale najpewniej na nich właśnie się skrupi. Zarzuty stawiane przez nich są bardzo poważnej natury: czynią oni odpowiedzialnem ministerjum marynarki za to, że konieczne naprawy okrętów wojennych puszcza w odwłokę, a osady okręto-

---

RODZINA

przez

W. Odrowąża.

3 (Ciąg dalszy).

Pośpiech już z tego względu był nakazanym, że nowy chociaż krótszy urlop dla młodego inżyniera był niemożebnym do otrzymania w terminie bliższym jak za rok, a prawdopodobniej za dwa lata. Okoliczność ta stała się decydującą i pozostawało dla dokonania wszystkich przygotowań i wypełnienia koniecznych formalności sześć tygodni czasu, co przy dobrych chęciach obu stron było rzeczą zupełnie możebną. Powodzenie Jana odczuła cała rodzina.

II.

Na drugi dzień po powrocie Jana, a w wigilję ślubu Maryni przypadało święto prawosławne, stary Koliński z tego powodu znajdował się w domu; była godzina południowa, cała rodzina zebrana w pokoju jadalnym omawiała szczegóły praktyczne jutrzejszej uroczystości, gdy w tem odezwał się dzwonek w przedpokoju, fakt najzwyczajniejszy, który nikogo nie wprowadził w zadziwienie. Za chwilę zjawił się służący z oznajmieniem, że przybył oficer i pragnie widzieć się z panem domu; stanowisko wice-prezesa sądu wywołało różne stosunki urzędowe; tak też Koliński zrozumiał cel wizyty, polecił wprowadzić oficera do saloniku i sam tamże udał się niezwłocznie. — Wszedłszy w przybyłym poznał miejscowego policmajstra, rotmistrza Ichnowskiego, z którym łączył go zaledwie stosunek urzędowej i etykietalnej znajomości.

Po przywitaniu, gość, naturalnie w języku rosyjskim odezwał się w te słowa:

— Zjawiam się u pana prezesa [z rozporządzenia gubernatora.

— Jestem do usług.

— Pan prezes urodził się w powiecie Chełmskim, we wsi Różana 13 kwietnia 1833 roku.

Zapytany spojrzał na policmajstra z niekłamanem zadziwieniem, lecz ostatni ciągnął dalej.

— Posłannictwo obecne nie sprawia dla mnie przyjemności, ale obowiązek służby przedewszystkiem, pan prezes lepiej niż ja to rozumie.

— O co właściwie chodzi, zapytał Koliński na pozór spokojnie, ale na twarzy jego zarysowało się zaniepokojenie.

— Rodzice pańscy, ciągnął wolno Ichnowskij, jakby cedząc jedno słowo za drugiem, byli unitami, pan prezes ochrzczonym został w cerkwi tegoż wyznania.

Na odgłos tych słów Kolińskiemu zaszumiało w uszach, wzrok mu się zaćmił, głowa opadła mu nizko, momentalnie doznał wrażenia, jak gdyby sam odszedł od siebie lub przestał istnieć; była to chwila, jak długa, nie zdał sobie sprawy. Wreszcie podniósł głowę z twarzą strasznie zmienioną i rzekł cicho, szeptem prawie, głosem któremu daremnie starał się nadać pozór spokoju.

— Panie rotmistrzu, mów pan dalej.

— Co mam mówić więcej, panie prezesie, pan lepiej niż ja znasz wolę monarchy oraz moc obowiązujących ustaw w tym względzie; lepiej niż ja rozumiesz następstwa swojego położenia.

Koliński momentalnie z bladego zrobił się czerwonym, jakim nigdy nie był w życiu, nienewnym ruchem chorobliwej energji zerwał się z krzesła, chwiejąc się, lecz szybkim krokiem podszedł ku policmajstrowi, który równie powstał z siedzenia.

— Mów pan, mów — szeptał pochwyciwszy go za rękaw.

Policmajster milczał.

— Mów pan — ciągnął nerwowo dalej — przychodzisz zawiadomić mnie o zapadłej już decyzji, przychodzisz zwiastować mi, że przestaję być Polakiem i katolikiem, że zostałem przyłączonym do prawosławia.

— I pańska rodzina także — sucho i obojętnie wyrzekł policmajster.

Twarz Kolińskiego z czerwonej stała się siną, odstąpił dwa kroki w tył.

— Trzeba być szatanem — mówił — żeby nosząc wieść podobną, nie paść trupem na progu przed zwiastowaniem rodzinie takiego nieszczęścia. Panie, ja mogę umrzeć, bo wypełniłem już moje zadanie, jako Polak i katolik, ale dzieci moje w zaraniu życia, ślub córki miał odbyć się jutro, syn mój tylko co zaręczony; czy sądzisz, że oni dobrowolnie pójdą lub przemocą dadzą się zawlec do cerkwi. Ja na nich wpływać nie będę, a jednak w ich imieniu mogę ci zaręczyć, że prędzej zamienią bliskie zdawało się szczęście na więzienie lub Sybir, niż zrzekną się wiary i ojczyzny.

Koliński zachwiał się, rękę wsparł na stole, aby nie upaść; nastąpiła chwila milczenia. Policmajster stał spokojnie z twarzą grzeczną i układną, nie odbijającą silniejszego wrażenia; ruchem flegmatycznym rozpiął mundur, wyjął z wewnętrznej kieszeni złożony we czworo papier, rozwinął takowy i rzekł kładąc na stole:

— Oto odpis decyzji świątobliwego synodu, na zasadzie której pan prezes, syn jego Jan, oraz córka Marja, jako należący do zniesionego wyznania unickiego zaliczeni, jesteście do kościoła prawosławnego.

Cera twarzy Kolińskiego nie uległa zmianie, lecz oczy zapałały nieznanym dotąd wyrazem gniewu, postąpił krok, ruchem imponującym wskazał drzwi.

— Wyjdź pan.

— Upraszam o pokwitowanie z doręczenia decyzji — rzekł skromnie przybyły.

Wice-prezes zadzwonił, wszedł służący.

— Podaj pióro — zawołał ze wzrastającą energją.

Postawił żądany podpis i nie zwracając się ku policmajstrowi, oddał pokwitowanie służącemu.

— Doręcz mu, niech wyjdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

we ze względów oszczędnościowych rozpuszcza na urlopy, wskutek czego obrona wybrzeży francuskich i kolonij na poważne niebezpieczeństwo jest narażona. Na listy tego rodzaju, skierowane do ministerjum marynarki, miesiącami całymi nie ma odpowiedzi, a gdy przyjdzie potrzeba szybkiej operacji, jak naprzykład obecnie z powodu wojny rosyjsko-japońskiej, niczego niema w pogotowiu.

Rząd załatwi zapewne sprawę po swojemu: w interpelacji okażą się jakieś niedokładności, będzie obiecane surowe śledztwo, rząd uzyska wotum zaufania, a potem śledztwo przepadnie, jak kamień w wodzie. Teraz już nikt nie zaprzecza autentyczności zarzutów podniesionych przez „Figaro“, rząd jednak, zamiast postarać się w drodze należytej o naprawę braków i błędów z tak kompetentnej strony stwierdzonych, zarządził tylko śledztwo nad tem, w jaki sposób listy owe dostały się do redakcji „Figara“.

Druga sprawa w gruncie rzeczy jest mniej ważna i zdaje się tylko do niebywałych rozmiarów rozdęta przez prasę filorosyjską, ale ma wszystkie pozory wielkiej senzacji i dlatego o niej w całej prasie europejskiej tak głośno. Idzie tu o sprawę szpiegostwa w ministerjum marynarki na rzecz Japonji. Nowy attaché japońskiej ambasady otrzymał niedługo po przybyciu do Paryża list z prośbą o osobistą konferencję. List podpisany był „Martin“, a adres podano: ulica Grenelle, l. 157. Attaché był właśnie chory i odpowiedział, że nikogo nie przyjmuje, ale prosi o listowne wyjawienie sprawy. Na to nadeszło ponowne pismo, w którem Martin nalegał na osobiste spotkanie się, nadmieniając, że sprawa, o którą chodzi nie może być roztrząsaną listownie. W tym liście podano już adres: „Sztab jeneralny ministerjum marynarki“. Attaché oznaczył wobec tego dzień i godzinę na konferencję. List ten przez pomyłkę doręczono innemu Martinowi, kapitanowi w ministerjum marynarki. Oczywiście wszystko się odkryło, Martina aresztowano, a przy rewizji znaleziono u niego adres attaché japońskiego. Martin twierdzi, że jest niewinny i że padł ofiarą niecnej intrygi. Minister Pelletan, zapytany w tej sprawie obiecał naturalnie śledztwo i tem na razie się zadowolniono.

Ale sprawa ta dała asumpt prasie paryskiej do tem gwałtowniejszych ataków na Japonję. Wogóle czytanie artykułów francuskich w kwestjach japońsko-rosyjskich wprawić może w doskonały humor każdego, obeznanego choć trochę ze stosunkami. Na szpaltach prasy francuskiej pancerniki i krążowniki japońskie toną z tak przerażającą systematycznością, że właściwie flota japońska nie powinnaby już egzystować wcale. Ilustracje przynoszą zawsze jakieś bajeczne pogromy Japończyków, tłumy wojsk uciekają w nieładzie przed garstką kozaków, kilkunastu Japończyków znęca się nad jednym schwytanym Rosjaninem i t. p. Tak objawia się sympatja dla Rosji; niewinne to i niewiele kosztujące i Rosja musi się tem zadowolnić, bo na objawy sympatji, połączone z ofiarami Francja się nie wysili.

W prasie przebija wyraźna obawa, ażeby i Anglja nie wzięła udziału w wojnie, bo to zmusiłoby Francję do czynnego pomagania Rosji. Dlatego peany na cześć pokojowego usposobienia w Anglji brzmią równie silnie, jak fanfary z powodu urojonych zwycięstw rosyjskich.

Do zanotowania nowa porażka rządu na posiedzeniu Izby. Rząd chce, jak wiadomo, odebrać zakonnikom prawa nauczania. Combes przy pomocy żydów. socjalistów i wolnych mularzy, pragnie zadać nowy cios Kościołowi katolickiemu i zniweczyć wpływ kongregacji zakonnych na wychowanie publiczne. Ta niedorzeczna sekciarska polityka nie zawsze znajduje w Izbie większość, jak o tem świadczy ostatnie głosowanie. Combes chciał koniecznie przeprzeć prawo, pozwalające mu odrazu rozwiązać kongregacje nauczające. Ale natrafił na opór, co prawda głównie ze względów budżetowych, kongregacje bowiem utrzymują tyle szkół, że w razie ich skasowania, państwo i gminy musiałyby ponieść olbrzymie wydatki. Chcąc salwować rząd, a zarazem przejednać przeciwników projektu, wierny przyjaciel gabinetu Codet, wniósł pięcioletni okres przejściowy Tymczasem dep. Caillaux zażądał przedłużenia tego terminu do lat 10.

Combes oświadczył się za wnioskiem Codeta, Izba jednak przyjęła wniosek Caillaux. Oczywiście sprawa ta nie grozi jeszcze egzystencji ministerstwa, ale jest dotkliwą kompromitacją i świadczy, że dyscyplina partyjna w bloku republikańskim Combesa rozluźniła się bardzo.

L. S.

Tajne fundusze policji rosyjskiej.

Berliński dziennik „Vorwärts“ ogłasza na naczelnem miejscu artykuł pod tytułem „Rosyjski fundusz korrupcyjny“. Artykuł ten jest tłómaczeniem z oryginalnego dokumentu pisanego przez ministra Plehwego i został przez niego przedłożony radzie stanu, jako sprawozdanie z użycia tajnych funduszów dla policji politycznej. Treść jego jest następująca:

„Od r. 1833 wyznaczano stale na tajne wydatki policji państwowej w etacie ministerjum spraw wewnętrznych sumę 952.712 rubli rocznie. Do roku 1896 kredyt ten był aż zanadto wystarczającym; robiono nawet znaczne oszczędności, z których wskutek najwyższego rozkazu utworzono osobny kapitał, przeznaczony na nadzwyczajne potrzeby państwowej policji. W jednym tylko roku 1883 wynosiły oszczędności 238 000 rubli. Ale od roku 1896 z powodu rozwoju stowarzyszeń przeciwrządowych i niepokojów wywoływanych przez uczącą się młodzież, robotników i włościan, okazała się potrzeba zwiększenia liczby ajencji śledczych i obserwujących, tak w państwie, jak i poza jego granicami. — Wskutek tego wydatki na te ajencje znacznie wzrosły. W r. 1894 wynosiły wewnątrz państwa 330.000 rubli, a r. 1903 wyniosły już 1 424 737 rubli, poza granicami państwa w r. 1894 64.000 rubli, a w r. 1903 178 665 rubli. Musiano więc znacznie podwyższyć zwyczajny etat tajnych funduszów. Na wniosek ministra zezwolił car postanowieniem z dnia 4 grudnia 1903 na podwyższenie tego etatu o 1,182.477 rubli. Z sumy tej przeznaczono 115 000 rubli na urządzenie nowych ajencyj policyjnych na granicy.

Zmniejszenie tych wydatków wydaje mi się niemożliwe. W dawniejszych latach zachowywano jak największą oszczędność w walce przeciw ruchowi rewolucyjnemu. Sądzono, że będzie można stłumić konspiracje przeciw rządowi bez znacznych ofiar pieniężnych. Ale oszczędność ta miała tylko ten skutek, że wrogie rządowi żywioły zorganizowały się i urosły do imponującej potęgi, z którą ministerjum musi się liczyć“.

To sprawozdanie ministra jest najlepszą ilustracją stosunków panujących w Rosji. Na powszechne niezadowolenie nie znalazło czynownictwo innych leków i środków, jak zwiększenie liczby szpiclów. Czy ta recepta dobrze zrobi rosyjskiemu auto i biurokratyzmowi, wątpić należy.

Naród narodowej edukacji!

I. Cicho, bez reklam i krzyku powstała w ubiegłym roku we Lwowie instytucja, która narodowej sprawie odda zarazem ważne i doniosłe usługi. Powołał ją do życia nietylko żywo od długiego czasu odczuwany brak takiej instytucji któraby przedstawiała na jednem miejscu jeden wielki obraz edukacyjny ubiegłych i dzisiejszych czasów, lecz zarazem pragnienie, żeby dać stanowczą i gruntowną odprawę naszym narodowym wrogom, którzy z lubością szydzą z naszej dawnej narodowej edukacji.

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia nauczycieli szkół wyższych z dn. 31 maja 1903 roku i uchwały Zjazdu delegatów Towarzystwa pedagogicznego z dn. 2 listopada z. r. przystąpiły te Towarzystwa do założenia Polskiego Muzeum szkolnego we Lwowie, które już teraz może się poszczycić pięknymi jak na początek zbiorami.

Program Muzeum zakreślony jest na wielkie rozmiary. Chodzi mu o to, aby w własnym gmachu stworzyć centralne zbiorowisko dla interesujących się sprawą wychowania i dla całego nauczycielstwa polskiego, aby w nim zebrać wszystko, co daje wyczerpujący i wszechstronny pogląd na całość edukacji naszej w przeszłości i w chwili bieżącej. aby ożywić i posiłkować jak najskuteczniej ruch na polu pedagogicznem i szerzyć wiedzę pedagogiczną, za pomocą odczytów, referatów, publikacji, dzieł pedagogicznych itp.

Na razie zakreśliło sobie Polskie Muzeum szkolne ciaśniejszy zakres działania. Na początek zajmuje się zbieraniem zabytków i materjałów do dziejów wychowania i szkół na całym obszarze ziem polskich a zarazem gromadzeniem środków nowoczesnych, służących do ulepszenia i uzmysłowienia nauki szkolnej i podniesienia fizycznego wychowania młodzieży. Łącząc teraźniejszość z narodową przeszłością ma Muzeum szkolne dopomagać przy budowie pięknej przyszłości narodowej w dziedzinie wychowania publicznego.

Obecnie więc polskie muzeum szkolne ma dwa działy: historyczny i spółczesny. Dział historyczny będzie się składał z bibljoteki, obejmującej całą literaturę historyczno-pedagogiczną łącznie z dawnymi podręcznikami szkolnymi, dalej ze zbioru dawnych środków naukowych, ze zbioru widoków i planów budynków szkolnych, medali, pieczęci i t. p., dalej z galerji portretów i biustów wybitnych pedagogów i mężów, zasłużonych w dziejach wychowania a nareszcie z archiwum, gromadzącego dokumenty i wszelki materjał rękopiśmienny do dziejów oświaty.

Do działu współczesnego wejdą najnowsze środki naukowe, służące do uzmysłowienia nauki na wszystkich jej stopniach, pomieszczą się w nim zbiory środków wychowania fizycznego, a więc przyrządy do nauki gimnastyki, do gier i zabaw młodzieży, dalej znajdą się tu zbiory, odnoszące się do hygjeny szkolnej, a nareszcie bibljoteka obejmująca cały nowożytny zakres wychowania we wszystkich jego rozgałęzieniach.

Taki oto program zakreśliło sobie na razie polskie muzeum szkolne we Lwowie. Wyszło ono z myśli i serca narodu i chce zostać instytucją ściśle narodową polską, a zarazem własnością narodową na wieczne czasy.

Istnieje ono zaledwie od kilku miesięcy, a już może się poszczycić pięknymi początkami. Ale jeżeli instytucja ma się rozwinąć wspaniale, jeżeli ma być wyczerpującym i dokładnym obrazem ubiegłych i dzisiejszych dzieł i działania naszego na polu pedagogicznem, jeżeli w niedalekiej przyszłości ma zabłysnąć na jej gmachu napis: „Naród narodowej edukacji“, to rzecz jasna, że do jej rozwoju musi przykładać czynną rękę nie kilku tylko ludzi, nie dwa tylko Towarzystwa nauczycielskie, lecz całe społeczeństwo polskie na całym obszarze ziem polskich i na emigracji.

W Niemczech, w Francji, w Anglji, u wszystkich ucywilizowanych narodów uchwalają reprezentanci narodu nieraz znaczne sumy na tego rodzaju instytucje i na zbadanie swoich dziejów edukacyjnych. a równocześnie płyną tam na te same cele obfite ofiary prywatne.

Można mieć nadzieję, że i nasze społeczeństwo pośpieszy z pieniężnemi ofiarami na rzecz jedynego polskiego Muzeum szkolnego, skoro się tylko przekona o jego społecznej i narodowej użyteczności i doniosłości. Na razie chodzi głównie o zebranie tego wszystkiego, co w Muzeum szkolnem historycznem i społecznem koniecznie być powinno. I tu już otwiera się dla każdego pole i sposobność do zdobycia sobie zasług około tworzenia nowej instytucji narodowej. Każdy przedmiot, każda książka, każdy dokument, każda rada i wskazówka, gdzie co z rzeczy szkolnych się znajduje, będzie cenną cegiełką do budowy wielkiego gmachu. — Tymczasowy zarząd Muzeum szkolnego zapisuje ku wiecznej pamięci i ofiary same i nazwiska ofiarodawców i przyjaciół Muzeum.

Przedmioty, oddane czy to na własność, czy jako depozyt polskiego Muzeum szkolnego, znajdą bezpieczne pomieszczenie i razem z innymi będą żywo przemawiały do starszych i młodzieży z generacji do generacji, będą szerzyły wiedzę historyczno-pedagogiczną, będą rozwijały w społeczeństwie polskiem horyzont pojęć pedagogicznych.

Z Tow. opieki nad polskimi zabytkami.

Dnia 14 b. m. odbyło się w sali XXXIII „Col. Novi“ doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie. Prezes prof. dr Jerzy hr. Mycielski, otwarłszy posiedzenie, powitał w gorących słowach członka honorowego Towarzystwa, radcę dworu, prof Marjana Sokołowskiego, zaznaczając w przemówieniu, że jedyne to najwyższe odznaczenie, jakie dać mogło Towarzystwo jubilatowi w dowód jego tak znakomitej trzydziestoletniej działalności naukowej. Następnie streścił prezes działalność wydziału w ubiegłym 1903 roku. Na wniosek komisji dla ratowania zamków i ruin zainicjowano podtrzymanie chylących się ku upadkowi części zamku w Odrzykoniu. Dzięki obywatelskiej ofiarności i gotowości jego właściciel zajął się wydział przez swego członka arch. p. dra Jana Zubrzyckiego bliższem zbadaniem ruin, opracował projekt ich podtrzymania i po ukończeniu prac przygotowawczych przystąpi wkrótce do wykonania potrzebnych robót. Plany i fotografie zdjęte przez dra Jana Zubrzyckiego ze zamku Odrzykońskiego mieli sposobność członkowie na posiedzeniu oglądać.

Zbadania zamku w Lipowcu podjął się członek wydziału arch. p. Zygmunt Hendel. Przy współudziale komisji dla ratowania zabytków krakowskich zainicjowano naprawę ostatniego szczątku dawnych murów miejskich przy bramie Florjańskiej i restaurację pomników: Cerasina, Chudzicza i Fogelwederów na zewnątrz kościoła N. Marji Panny. Odrestaurowany kosztem Towarzystwa przez prof Hausera w Berlinie obraz

Quentyna Messysa ze skarbca katedry na Wawelu, umieszczono tamże napowrót. Odrestaurowano kosztem Towarzystwa także ramy tego arcydzieła ze srebra trybowane. Oprócz tego zwrócił wydział uwagę na dalsze okolice i dzielnice już to przez naukowe zbadanie, już też przez materjalne poparcie, starał się wedle sił i środków działać w interesie ochrony zabytków sztuki i kultury.

W odpowiedzi na przemówienie prezesa podziękował Towarzystwu prof. Marjan Sokołowski za mianowanie go członkiem honorowym, ciesząc się szybkim wzrostem nowej instytucji, poruszył sprawę restauracji jednego z kościołów wileńskich, następnie zaś dotknął ważnej sprawy publikacji malowań ściennych ruin zamku trockiego z XV. w., oraz sławnych koron trockich, nakładając moralny obowiązek tego ważnego przedsięwzięcia na Towarzystwo, mogące dzięki sprężystej organizacji rzecz tę do dobrego wyniku doprowadzić. Uzupełniając uwagi dotyczące niektórych zamiejscowych zamków przez prof. Marjana Sokołowskiego, udzielił p. Stanisław Cercha bliższych szczegółów o swej naukowej wycieczce, z której przywiózł ważne rezultaty dla Towarzystwa dotyczące zabytków, któremi Towarzystwu zająć się przyjdzie. Po przyjęciu sprawozdania kasowego i udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi, przekazało walne zgromadzenie nowemu wydziałowi wniosek p. dra Em. Swieykowskiego, co do sposobu zjednania większej liczby członków Towarzystwa.

W końcu przystąpiono do wyboru wydziału na rok 1904. Wybrani zostali pp.: ks. dr Władysław Bandurski, dr Ignacy Bett, Stanisław Cercha, Marjan Gumowski, dr Witold Hausner prezydent sądu wyższego, Zygmunt Hendel, dr Jerzy Kieszkowski, dr Feliks Kopera, Leonard Lepszy, Kazimierz Lubecki, dr Józef Muczkowski, dr Jerzy hr. Mycielski, Józef Onyszkiewicz, Juljan Pagaczewski, dr Adolf Sternschuss, dr Emanuel Świeykowski, dr Stanisław Tomkowicz, dr Jan Zubrzycki. Do komisji kontrolującej wybrano pp.: Właclawa Anczyca i Józefa Strzyżowskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Gabrjela archanioła i Krwi Pana Jezusa; w sobotę Józefa Oblubieńca Najśw. Marji Panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 51, zachód przypada o godz. 5 minut 54, długość dnia godzin 11 minut 53.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Przeniesienie notarjuszy. Prezydent ministrów jako minister sprawiedliwości przeniósł notarjuszy Eugenjusza Pawłowicza z Gwoźdźca do Radymna.

Wiedeński oddział miejscowy Towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza. W niedzielę dnia 20 b. m.: „Fryderyk Szopen w życiu i w muzyce“. Część muzyczną wykonają p. Anka Bernstein (Preludjum, ballada, mazurek, polonez); p. Haaz (nokturny); p. Stanisław Kelles-Krauz (pieśni „Precz z moich oczu“ i „Ryj mój gniady“) Odczytem zagai p. Zofja Kruszewska. Sala „Besedy Slowanskej“ I. Bräunerstrasse 7. I p. Początek punktualnie o godzinie 4.

Zakopane 16 marca.) Oczernienie komisarza zdrojowego. — Kara). Wczoraj 14 b. m. odpowiadali dwaj górale zakopiańscy Józef Gąsienica i Teodor Myszkowiec przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, za fałszywe zeznania i oczernienie komisarza zdrojowego p. Piątkiewicza z Zakopanego przed Namiestnictwem. Do rozprawy stanął także komisarz zdrojowy p. Piątkiewicz z Zakopanego, wykazując fałszywości zeznań oskarżonych i bezzasadne posądzenie go.

Oskarżeni poczuwali się do winy, usprawiedliwiając się namową. Skazano ich każdego na 3 tygodnie ciężkiego więzienia z postem.

KRAKOW, 18 marca.

Sprawy miejskie. We środę ubiegłą obradowała sekcja ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Domańskiego. Uchwalonem zostało na wniosek r. m. Beringera przeprowadzenie korespondencji z fabryką zegarów wieżowych w Krośnie, a to w tym celu, aby się dowiedzieć, czy możliwem jest uzupełnienie tarczy zegarowej na ratuszu, wskazówkami minutowemi. Następnie wybrano na przewodniczącego ponownie r. m. Rottera, zastępcą r. m. dra Domańskiego. Dalej wybrano do komisji technicznej dla spraw budowli miejskich r. m: Beringera (przewodniczącym), Domańskiego (zastępcą), członkami: Drozdowskiego, Kosobuckiego, Markusa, Rottera, Sarego, Tomkowicza, Turskiego, Uderskiego; do komisji drogowej i brukowej: wicepr. dr Leo (przewodniczącym), członkami: Beringera, Markusa, Turskiego, Uderskiego, Sarego; do komisji kanałowej: Domańskiego, Beringera, Drozdowskiego, Kosobuckiego, Sarego. Dozór nad telegrafem pożarnym powierzono r. m. Domańskiemu.

Do kontroli nad ekonomatem miejskim wybrano: r. m. Drozdowskiego, Łepkowskiego, Suskiego; do komisji techniczno-gospodarczej teatru miejskiego: Beringera, Kosobuckiego, Markusa, Sarego; do komisji nadzorczej dla Sukiennic: Bazesa, Beringera, Markusa, Sarego; do nadzoru nad Parkiem Jordana: r. m. dra Jordana i Uderskiego; do komitetu tramwajowego: Beringera, Domańskiego, Kosobuckiego, Łepkowskiego, Markusa, Seinfelda, Turskiego. Kontrolę nad strażą pożarną i czyszczeniem miasta powierzono r. m. Markusowi; odbiór furażu dla zaprzęgów straży pożarnej r. m. Suskiemu; kontrolę nad zakładem Tallarda i odbiór furażu dla koni zakładu r. m. Kosobuckiemu i Białikowi; tymczasowy nadzór nad cmentarzem r. m. Drozdowskiemu.

Sekcje skarbowa i prawnicza obradowały także wczoraj, wraz z komitetem Muzeum narodowego, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dra Leo. Uchwalono Radzie miasta przedstawić wnioski, tyczące się przyjęcia książek, rycin, map i rękopisów od dra W. Lasockiego przez Muzeum narodowe. Następnie Muzeum przyjęło sprawozdanie dyrekcji za r. 1903.

Z teatru miejskiego. Ze wznowienia Szekspirowskiego „Kupca weneckiego“, które ze względu na zupełnie nową obsadę, częściowe nowe dekoracje, a szczególnie nową scenerję wzorowaną na teatrach wiedeńskim i berlińskim, traktowane jest jak nowość, odbywają się codziennie próby pod kierunkiem reżysera p. Mielewskiego. Rolę Schylocka odegra po raz pierwszy p. Kotarbiński, główną rolę kobiecą Porcii p. Rutkowska.

W skutek licznych żądań objawionych przez rodziców niemniej jak i małoletnich zwolenników teatru, którzy domagają się zniżenia cen na przedstawienie „Kopciuszka“ Dyrekcja nie mogąc się oprzeć prośbom „milusińskich“ postanowiła 20 przedstawienie tej ulubionej baśni dać w niedzielę o godz. wpół do trzeciej po południu po cenach t. zw. popularnych. — Rolę króla Ćwieczka odegra p. Stępowski w skutek przedłużającej się choroby p. Przybyłowicza.

Z teatru ludowego. Pani Adolfina Zimajer w sobotę i w niedzielę kończy szereg swoich gościnnych występów w teatrze ludowym. W obu wieczorach znakomita wodewilistka odegra rolę Djonizy w „M lle Nitouche“, w której p. Zimajer jest niezrównaną.

W przyszłym tygodniu artyści teatru ludowego powtórzą wesoły wodewil Zyg. Przybylskiego p. t. „Sankcjcie dziecka“.

W przygotowaniu próbnem pod reżyserją p. Czermańskiego są „Tajemnice Krakowa“ Dolińskiego, zaś p. Jejde kieruje próbami „Poczwarki“, jednego z najpiękniejszych dramatów ludowych. Rolę Fanchetty w „Poczwarce“ powierzyła dyrekcja pannie Teodorowicz.

Paulina Szalitówna, której koncert odbędzie się dziś 18 b. m., przybyła już do Krakowa. W Anglji miała niezwykłe powodzenie, a sława jej talentu doszła do króla Edwarda, który zapragnął ją słyszeć grającą. Niestety artystka zmuszoną była wyjechać do Hamburga na dalsze występy publiczne i prywatne, lecz po świętach wraca do Londynu, gdzie już są zamówione trzy jej koncerty, a zarazem będzie mogła zadość uczynić życzeniu królewskiemu.

Program koncertu jest następujący: I. Beethoven Sonata pastorale opus 28. II. Mendelsohn Variations sérieuses. III. Chopin Polonaise Fantaisie As dur. Mazurek 9 moll, Valse e moll. IV. Żeleński Humoreska, p. Szalit Prélude Capriccio Intermezzo Impromaple. V. List Nocturne nr. 3 As dur. VI. Leszetycki Tarantella.

Odczyt. Staraniem Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, odbędzie się dziś, 18 marca odczyt prof. Stanisława Horoszkiewicza na temat „Światło elektryczne w porównaniu z naftowem i gazowem“.

Na pogrzeb ks. Windischgrätza wyjechali z Krakowa J. Ex. Kazimierz Badeni, b. prezydent ministrów, J. Eks. hr. Andrzej Potocki, namiestnik wraz z małżonką, J. Eks. Adolf von Horathal Horsetzky komendant korpusu; krakowskiego i wielu z tutejszej jeneralicji.

„**Wieczór śmiechu**“, jaki wczoraj urządzała dyrekcja teatru ludowego, zgromadził bardzo liczną i doborową publiczność.

Dyrekcja coraz lepiej zaznacza swoją działalność, a w kierownictwie czuć wytrawną dłoń dyrektora p. Jejdego, znanego powszechnie i cenionego w naszem mieście.

Oprócz wodewilu jednoaktowego p. t. „Debiutantka“, o którem już dawniej wspominaliśmy, program obejmował kuplety p. Ad. Zimajer, żywo oklaskiwane, dwa monologi p. Kicińskiego, którego publika przy ukazaniu się na scenie, nagrodziła rzęsistym brawem. Osobne podziękowanie należy się dyrekcji za zaangażowanie tego komika, którego widzowie stereotypowym „Kita“, przy każdym występie jego, witają. Równie nadmienić należy zupełnie dobrze oddany monolog transformacyjny p. Dolińskiego, b. artysty teatru poznańskiego. Na zakończenie odegrano wesoły wodewil p. t. „Liźka i Frycek“, w której występowali p. Ad. Zimajerowa i p. Łukawski.

Obydwoje, za wyborne typy szwabów, byli nagrodzeni zasłużonymi oklaskami.

Z Towarzystwa muzycznego. Koncert Niny Faliero Dalcroze, najwybitniejszej śpiewaczki estradowej odbędzie się w poniedziałek 21 marca. Znakomita artystka odśpiewa szereg pieśni Mozarta, Szubertha, Liszta, Franza, Delibesa, Jaques'a Dalcrose, Halma, a nadto parę pieśni stylowych starofrancuskich. Pani Faliero wypełni sama całą produkcję.

Bilety na koncert nabywać można w Towarzystwie muzycznem codziennie w południe od 12-tej i popołudniu od 5 tej.

„**Eleuterja**“ urządza w piątek 18 marca bm. w hotelu „Bristol“ (pałac Spiski) wieczorek muzyczno-wokalny przy łaskawym współudziale pp. Belke, Bobrzyńskiej, Hermanówney, Serwatowskiej, Żychoniówney, Lekszyckiego i innych z następującym programem: Konopnicka „Sobotni wieczór“ deklamacja.

1) Gounoud: „Pieśń Walentego“ (Faust akt II), śpiew solo barytoa.

2) Eszlein: Koncert C dur na cytrę;

3) a) Niedlai: „Pożegnanie“ duet;

b) Niewiadomski, „Veni Creator“ śpiew sopran;

4) K. Tetmajer: „Pour passer le temps“ (w skróceniu) deklamacja;

5) Verdi: Traviata (I akt) fortepian;

6) a) Paderewski „Tylem wytrwał“;

b) Moniuszko „Cavatina“ z opery Halka (a i śpiew solo);

7) Ujejski: „Ojcze nasz“ deklamacja z akompaniamentem fortepianu (Beethoven: Mondschein-sonate);

8) a) Noskowski: „Skowroneczek“;

b) Niewiadomski: „Jakże cię mam brać dziewczyno“ śpiew solo;

9) Monolog humorystyczny.

Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. — Toalety wieczorkowe. — Wstęp dla gości 2 korony, dla członków 1 korona 20 halerzy.

Bilety i zaproszenia wydaje komitet w lokalu „Eleuterji“ ul. Zwierzyniecka l. 34, od 6 do 8 godziny wieczorem codziennie — w dniu wieczorku w hotelu „Bristol“.

Po koncercie zabawa przy muzyce „Harmonji“. — Czysty dochód przeznaczony na propagandę zupełnej abstynencji od alkoholu.

Napad. We środę po południu na ulicy Bożego Ciała aresztowano M. Chajdecką wraz z 19-letnią córką Franciszką, ponieważ w stanie pijanym napadły G. Majerczykową, kupcową. Przy szamotaniu się zerwały Majerczykowej z szyi łańcuszek z breloikiem, wartości 20 koron. Z trudem udało się ubezwładnić matkę wraz z córką i odwieziono je „pod telegraf“.

Kradzież kieszonkowa. Wczoraj popołudniu w kościele św. Piotra przychwycono niejaką Ewę Wątrobę, która żonie wyrobnika wyciągnęła z kieszeni pugilares z pieniądzmi. Zaprowadzona na inspekcję policyjną, tłómaczyła się, że nie chciała ukraść, bo jest za porządna, tylko że to uczyniła z żartu.

Kiedy komisarz jej zwrócił uwagę, że za żart ten będzie siedzieć, arogancko odpowiedziała, że to nic nie szkodzi, bo i „w dziurze“ są porządni ludzie.

Oszust żydowski. Przedwczoraj aresztowała policja krakowska, niejakiego Abrahama Taufera, żyda, którego głównym zajęciem było żebranie. Na podstawie sfałszowanego świadectwa ubóstwa, zdołał Taufer wzbudzać litość u ludzi i tym sposobem zebrał sobie w krótkim czasie 148 koron, które wraz ze swoją osobą złożył w depozyt do aresztów policyjnych.

Pożar. O godzinie wpół do 1-ej po północy zawezwano telefonicznie straż pożarną w Rynek gł. l. 32, gdzie w mieszkaniu p. nadradcy Swolkiena zapaliła się belka wmurowana w komin. Na miejsce pożaru przybył IV pluton straży pożarnej wraz z naczelnikiem p. Nowotnym, a ugasiwszy ogień w przeciągu pół godziny straż wróciła do koszar.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godziny 10 w nocy rzuciła się do Wisły w zamiarze samobójczym ośmnastoletnia Tekla M., córka majstra murarskiego. Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy, a następnie odwiózło do domu rodzicielskiego.

Z pogotowia ratunkowego. Na ulicy Florjańskiej upadł wczoraj pan Matula tak nieszczęśliwie, że odniósł ranę nad okiem i że krew mu się z ust rzuciła. Po opatrzeniu przez Towarzystwo ratunkowe, odwieziono go do domu.

Również opatrzyło Towarzystwo p. Ludwika Niczesza, który wskutek ataku epileptycznego upadł na ulicy św. Tomasza i pokaleczył się dotkliwie.

Kradzieże poduszek. Ostatnimi czasami zgłaszało się w policji wiele osób, żaląc się, że w godzi-

nach rannych giną z ganków poduszki i pierzyny. Zwracamy na to uwagę, widocznie bowiem w Krakowie grasuje jakaś szajka, która sobie obrała taką specjalność.

Podziękowanie. Kościół OO. Kapucynów w Krakowie uzyskał w tych dniach od WPani Moraczewskiej piękną ozdobę do nowego ołtarza św. Józefa, mianowicie nader gustownie i artystycznie haftowane antypedjum. Haft ten wykonany został w „Szkole i pracowni hafciarskiej“ pani prof. A. Piętkowej w Czernichowie koło Krakowa, co należy zaznaczyć z tem większem uznaniem, że pracownicami w tej szkole są proste dziewczęta, wiejskie hafciarki, które p. Piętkowa zorganizowała i w krótkim stosunkowo czasie w sztuce hafciarskiej bardzo wysoko wykształciła

Pracownia czernichowska haftów zajmuje obecnie 11 już doskonale wykształconych hafciarek i ma zamiar, jak się dowiadujemy, w miarę odbytu na wyroby powiększać warsztaty i liczbę pracownic, których mnóstwo z biedy i dla braku zajęcia doprasza się o przyjęcie. Hafty z pracowni p. Piętkowej zadowolnić mogą nawet bardzo wysokie wymagania, można je przeto usilnie polecić wszystkim, mającym zamiar do kościołów sprawiać, czy to bieliznę kościelną, czy szaty liturgiczne lub paramenta.

WP. Ofiarodawczyni p. Moraczewskiej, jakoteż p. Dyrektorce szkoły w Czernichowie, za pięknie wykonany dar niech sam św. Józef błogosławieństwem zapłaci.

Ks. Florjan, gwardjan klasztoru OO. Kapucynów.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 19 marca: „Kupiec wenecki“, kom. w 5 akt. W. Szekspira.

W niedzielę 20 marca o godzinie 3 po południu: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 6 obrazach Grimma (przedstawienie popularne).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Kupiec wenecki“, kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 19 marca siódmy gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: „M-lle Nitonche“, wodewil w 4 aktach z fracuskiego.

W niedzielę 20 marca po południu: „Królowa przedmieścia“, sztuka w 5 akt. K. Krumłowskiego.

W niedzielę wieczorem pożegnalny występ p. Adolfiny Zimajer: „M-lle Nitouche“, wodewil w 4 aktach z francuskiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dnie powszednie o godz. 7, w niedzielę i święta o godz. 6 wieczór. Dwie stałe sale wykładowe: sala nr 62 im. Kopernika w „Collegium novum“, II p. i sala 1 wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W piątek 18 marca: Dr Stefan Horoszkiewicz: „O truciznach i otruciach“, II i ostatni wykład (Colleg. nov.).

W sobotę 19 marca: Dr Konstanty Górski, docent Akademji Sztuk Pięknych: „O katakumbach“, III i ostatni wykład (Szkoła realna).

W niedzielę 21 marca: Prof. Uniw. dr Leon Wachholz: „O obłąkaniu i tegoż przyczynach“, (Szkoła realna).

W poniedziałek 21 marca: Dr Franciszek Bujak: „Obecny stan ludności wiejskiej w Galicji zachodniej“, I wykład (Collegium novum).

Dział ekonomiczny.

W sprawie przemysłu mydlarskiego. Nasz przemysł mydlarski, który rozwijając się w normalnych warunkach mógłby z czasem pokryć przynajmniej zapotrzebowanie mydła w Galicji, znajduje się obecnie w bardzo niepomyślnym stanie.

Złożyło się na to wiele okoliczności. Przedewszystkiem przemożna konkurencja krajów zachodnich, a szczególnie najgroźniejszy konkurent Schicht z Aussig, który rozporządza wielkimi kapitałami, całą armją sprytnych ajentów, oraz znacznymi przywilejami taryfowymi, a którego wyroby, jak stwierdzają fachowcy, są „o wiele gorsze“ od krajowych. Oprócz tych konkurencyjnych powodów upadku naszego mydlarstwa mamy jeszcze przyczyny natury wewnętrznej. Łój, najniezbędniejszy surowiec — sprowadzać muszą nasi fabrykanci przeważnie aż z Wiednia, nie mogąc go w dostatecznej ilości i stosownej cenie dostać w kraju.

Taryfy na niezbędny w wielkich ilościach do fabrykacji mydła olej palmowy są stanowczo za wysokie w stosunku do taryf dla przewozu gotowego produktu z zachodu do Galicji, co ułatwia obcą konkurencję w naszym kraju. Wreszcie do tego szeregu trudności, z jakimi walczyć musi nasz przemysł mydlarski, przyłącza się obecnie groźba nowego podrożenia produkcji przez nałożenie cła na żywicę w nowej autonomicznej taryfie cłowej, co spowodowałoby dyferencję około 60.000 K rocznie na szkodę wytwórstwa konsumującego żywicę. Te wszystkie momenty stały się powodem zaniku tej gałęzi przemysłu krajowego.

Dążąc do podniesienia przemysłu mydlarskiego w kraju wniósł „Centralny Związek fabryczny“ należycie umotywowane przedstawienie opłakanego stanu, w jakim się ta gałęź przemysłu znajduje, do wszystkich starostw w kraju z prośbą, aby nasze władze podatkowo-wymiarowe w większej jak dotąd mierze uwzględniały niepomyślne położenie przemysłu mydlarskiego.

Kradzieże kolejowe.

Ostatni dzień rozpraw przyniósł jeszcze kilka ciekawych momentów. Po replice prokuratora, który jeszcze raz z naciskiem żądał ukarania oskarżonych, zabrał głos dr Heski, jako przedstawiciel jednej z osób poszkodowanych. W gruncie rzeczy szukał on widocznie tylko pretekstu, aby załatwić swoje polityczne rachunki i uderzył na niektórych oskarżonych nie jako adwokat, ale jako socjalista. Przy tej sposobności nie omieszkał skierować ostrych przycinków w stronę dyrekcji kolejowej, co go znowu wprowadziło w konflikt z drem Szalayem, któremu dr Heski zarzucał, że „broni dyrekcji“.

Dr Szalay replikował bardzo ostro i oświadczył, że dra Heskiego „nic z nami nie łączy, oprócz mowy“. Słowem rola sądowa zmieniła się w trybunę politycznych dyskusyj, co ją niezawodnie ożywiło, ale oskarżonym chyba nie pomogło. Zauważyć także trzeba, że nawet dr Seinfeld, najbliższy przyjaciel polityczny dra Heskiego, usiłował powściągnąć jego zapały!

Przemawiali jeszcze bardzo wymownie dr Goldhammer, który również polemizował z drem Heskim, a następnie dr Frühling i dr Lewicki.

Dzisiaj z rana o godz. 8 rozpocznie przewodniczący swoje streszczenie, które zapewne potrwa parę godzin, poczem po krótkiej przerwie przysięgli udadzą się na ustęp. Mają oni odpowiedzieć na 71 pytań, co zajmie niezawodnie sporo czasu. Werdyktu i wyroku należy zatem oczekiwać późnym wieczorem.

Rada państwa.

Rząd odpowiada.

Wiedeń 17 marca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby odpowiedział prezydent ministrów dr Koerber na interpelację pos. Ryby i tow. w sprawie napadu na czeski dom w XV dzielnicy wiedeńskiej. Prezydent ministrów na podstawie urzędowego sprawozdania stwierdza, że szczegóły, podane przez interpelantów są przesadzone, że do domu nie wtargnięto i że także nikt nie został ranny. Szkoda, wyrządzona przez wybicie szyb, wynosi 70 kor. Prezydent ministrów ubolewa nad temi zajściami, które po części przypisać należy brakowi ostrożności policji, która widząc kilkaset młodych ludzi, nie przypuszczała, że mają oni zamiar urządzić demonstrację.

Dalej odpowiedział dr Koerber na interpelację w sprawie demonstracji przeciw Kubelikowi w Lincu. Potępia on te zajścia i głęboko ubolewa, że tak sławny artysta, który oddaje swój artyzm na usługi dobroczynności, był przedmiotem wrogich demonstracyj. Sztuka była zawsze neutralną i szanowaną jako taka w całym cywilizowanym świecie.

Dr Koerber przyznaje, że poczynione zarządzenia okazały się nie wystarczającemi. Rząd pragnie bronić wolności osobistej każdego obywatela.

Minister ubolewa nad przenoszeniem polityki na ulicę. Gdyby się podobne zajścia powtórzyły, środki ostrożności będą musiały być energiczniej stosowane.

Pos Mastalka wnosi otwarcie dyskusji nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

Izba wniosek odrzuciła i przystąpiła do odczytania interpelacji.

Odczytywanie wpływu trwa dalej.

Wiedeń 18 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej czytanie interpelacyj trwało do godziny 4 popołudniu. Między innemi odczytano interpelacje: pos. Morseya i tow., wskazującą na uprawianie przez lata całe przez zagranicznych poddanych agitacji w Styrji przeciw kościołowi. Interpelanci domagają się, by rząd spełniając swój obowiązek, wydalił tych cudzoziemców;

pos. Slamy i tow. domagającą się dopuszczenia rosyjskiej renty państwowej do notowania w Austrji;

pos. Bazylego Jaworskiego i tow. o wydawanie biletów kolejowych na kolejach państwowych w Galicji w trzech językach; tego samego posła o postępowanie urzędników pocztowych we Lwowie z Rusinami i o stanowisko starostwa w Tłumaczu wobec grecko-katolickiego probostwa w Kostyni;

pos. Daszyńskiego i tow. w sprawie stosunków w powiatowej kasie chorych w Jarosławiu; tego samego posła w sprawie grożącego bezrobocia w fabryce wagonów w Sanoku.

Na końcu posiedzenia pos. Klofacz w zapytaniu do prezydenta Izby omawiał zajścia ubiegłej nocy na placu św. Stefana i nazwał zachowanie wszechniemców i policji umyślną prowokacją Czechów.

Koniec posiedzenia o godz. 6 wieczór, następne dzisiaj.

Wojna.

Depesze dzienne.

Kary i nagrody.

Petersburg 17 marca. Carskim ukazem został kontradmirał Malas (?) i komendant floty Cichego Oceanu wiceadmirał Stark odwołani z powodu słabości. — Komendant „Retwizana“ kapitan Szczęsnowicz otrzymał order św. Jerzego IV klasy.

(Admirał Stark popadł w niełaskę wskutek tego, że dał się zaskoczyć przez japońskie torpedowce dnia 8 lutego.)

Ruchy floty rosyjskiej.

Tokio 17 marca. „Biuro Reutera“ donosi, że urząd marynarki otrzymał doniesienie, że 7 rosyjskich okrętów przejechało o koło portu Lazarew na północ od Gensan.

Rosja i Korea.

Seul 17 marca. Koreański urząd handlowy w Kiöny-heng otrzymał od rosyjskiego jenerała z Władywostoku doniesienie, że Rosja uważa Koreę za mocarstwo prowadzące wojnę z powodu, iż przyłączyła się do Japonji. Wobec tego Korea wysyła 2000 wojska swego, stojącego w Seul na północ. Japończycy stwierdzili, że Rosjanie zgromadzili nad rzeką Jalu silne oddziały artylerji polnej, które sypią fortyfikacje.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Niuczwang 17 marca. Ze strony autentycznej donoszą, że silne oddziały wojska rosyjskiego zajęły bardzo dobrą strategiczną pozycję i ufortyfikowały Antring (?) W wojnie chińsko-japońskiej Japończycy dotarli do tego miejsca.

Krążą pogłoski, że Rosjanie przekroczyli rzekę Jalu i wysłali małe oddziały wojska do Antring i Czinlie-czeng i innych miejscowości.

Depesze nocne.

Wybuch miny.

Londyn 18 marca. Biuro Reutera donosi z Czi-fu z wczoraj: Rosyjski antitorpedowiec „**Skoryj**“ **najechał przy wjeździe do Portu Artura na minę i wyleciał w powietrze.** Tylko czterech ludzi z załogi ocalało.

Załoga portu Artura. Kuropatkin w Liao-jang.

Czi-fu 18 marca. Biuro Reutera donosi, że wiadomość, listem przesłana z Portu Artura, stwierdza, że załoga Portu Artura wynosi 2500 ludzi. Dalej donosi ten list, że Kuropatkin za swą kwaterę obierze Liao-jang.

Aeksiejew dementuje.

Petersburg 18 marca. (Biuro kor.) Urzędnik dyplomatyczny, przydzielony do służby namiestnika Aleksiejewa telegrafuje z Portu Artura z wczoraj:

Doniesienia angielskich i angielsko-chińskich dzienników, jakoby Port Artura obsadzili Japończycy i miasto stało w płomieniach, jakoby mieszkańcy w panice opuszczali miasto itd. polegają na wymyśle. Oprócz straty pięciu ludzi i uszkodzenia kilkunastu domów, bombardowanie d. 10 bm. nie wyrządziło żadnych szkód.

Kuropatkin do Liniewicza.

Petersburg 18 marca. Prywatny korespondent rosyjskiej ajencji telegraficznej donosi z Liao-jang z wczoraj: Jenerał Kuropatkin wystosował do prowizorycznego komendanta armji mandżurskiej, jenerała Liniewicza, który przebywa w Liao-jang, następujący telegram:

Witam pana wśród wojska, którego komendantem pan jesteś. Oby Bóg pomógł panu przy spełnianiu ciężkiego zadania. Byłbym szczęśliwym, gdybym znalazł pana na czele wojsk, które z woli cesarza mnie zostały poruczone i spodziewam się, że jak długo wojsko będzie w niebezpieczeństwie, pan go nie opuścisz, ponieważ posiadasz w zupełności zaufanie wojska.

Jenerał Liniewicz odbył inspekcję fortyfikacyj Inkau i kilku innych punktów południowej Mandżurji. Pogoda zmienna, śnieg i mrozy.

Dymisja Liniewicza.

Petersburg 18 marca. (Tel. wł.). Generał Liniewicz, dotychczasowy wódz armji man-

dżurskiej wniósł z powodu nominacji Kuropatkina prośbę o dymisję. Przez tę nominację stało się jego stanowisko niemożliwem. Z naczelnego wodza stałby się zwykłym komendantem korpusu. Dziwią się tutaj powszechnie, że zastąpiono Kuropatkinem, nie znającym dobrze stosunków wschodnio-azjatyckich, tak wytrawnego dowódcę, jakim był Liniewicz, który jako generalissimus armji nadamurskiej, pokonał bokserów, zajął Pekin i zdobył Mandżurję.

Jalu podminowana.

Londyn 18 marca. (Tel. wł.). Do dziennika „Daily Mail“ donosi jego własny korespondent, że kanonierka japońska, która wjechała na rzekę Jalu napotkała tam na miny podwodne.

Wylądowanie Japończyków.

Seul 18 marca. (Tel wł.) W ciągu ostatniego tygodnia **w Czinampo wylądowało 2000 a w Czemulpo 3000 żołnierzy japońskich.**

Marsz Koreańczyków na północ.

Berlin 18 marca. „Local Anzeiger“ donosi z Seul: 2000 żołnierzy koreańskich, którzy dotąd stali załogą w Seul, otrzymało rozkaz udania się na północ. Oddział ten ma pełnić funkcje oddziału policyjnego.

W Czemulpo nic się nie dzieje.

Czi-fu 18 marca. Amerykański krążownik „Cincinatti“ przybył tu z Czemulpo i donosi, że panuje tam spokój. Na krążowniku znajdowało się dwóch byłych koreańskich urzędników, którzy musieli opuścić kraj z powodu swych sympatyj rosyjskich.

Ruchy wojsk japońskich.

Wei-hai-wej 18 marca. (Tel. wł.) Garnizon japoński w Seul został zmniejszony. Większa część załogi pomaszerowała na północ. Jest stanowczym planem jeneralnego sztabu armji japońskiej odciąć port Artura od strony lądu.

Rządy japońskie na Korei.

Tokio 18 marca. (Tel. wł.) Zarząd na całej Korei jest w rękach Japończyków. Armja japońska napotyka na ogromne trudności z powodu klimatu i braku prowiantu.

Balonem do Portu Artura.

Petersburg 18 marca. (Tel. wł.) Rosyjscy aeronauci tworzą oddział, który będzie pełnił służbę wywiadowczą na terenie wojny.

Kolej przez Bajkał gotowa 14 kwietnia.

Petersburg 18 marca. (Tel. wł.) Książę Chiłkow wyraził się stanowczo, że kolej nadbajkalska będzie najzupełniej pewnie już 14 kwietnia otwarta i zdolna do przewozu wojsk i prowiantów.

Lody topnieją.

Londyn 18 marca. Z Niu-czwang donoszą, że port tamtejszy będzie między dniem 25 a 30 b. m. wolnym od lodu. Ruch handlowy w mieście na razie się nie zmienił. Władze cywilne wszystko czynią, co w ich mocy, by popierać interesa handlowe Chińczyków i innych obcych. Niema też żadnych oznak, jakoby się należało obawiać zakłócenia porządku. Japończycy prawdopodobnie wylądują swe wojska w zatoce Kaiczau, aby odciąć główną linję kolejową.

TELEGRAMY.

Protest kapituły ruskiej.

Lwów 18 marca. „Dziennik Polski“ zamieścił wczoraj następujący artykuł: „Jak wiadomo, desygnowanie, czy też już nawet nominacja ks. Chomiszyna biskupem stanisławowskim, nastąpiła wskutek szczególnych starań ks. metropolity Szeptyckiego, a wbrew życzeniom kapituły stanisławowskiej, w której łonie zakotłowało, aż nastąpił wybuch. Ks. Szeptycki po powrocie onegdaj z Wiednia zastał na biurku pismo od kapituły stanisławowskiej, zaopatrzone podpisami wszystkich kanoników z ks. mitratem Faciewiczem na czele. W tem piśmie kapituła w sposób uniżony ale stanowczy zawiadamia ks. metropolitę, że na wypadek zamianowania ks. Chomiszyna biskupem, wszyscy kanonicy złożą swe godności i wystąpią z kapituły.

W tym memorjale mają być podobno także podane motywa, które kapitułę stanisławowską skłaniają do tego kroku. Mianowicie kanonicy obawiają się, że nowy biskup nie będąc przygotowany do objęcia tego trudnego stanowiska, czego złożył dowody podczas zatargów akademickich i ostatnich zajść na uniwersytecie, wywoła niepokoje w djecezji, a za to kapituła nie chce przyjmować odpowiedzialności, ani też „ultyczy sobie powtórzenia nerwowych rządów ś. p. ks. biskupa Pełesza“.

Ks. metropolita po przeczytaniu tego „ultimatum“ — kończy „Dziennik Polski“ — zażądał rady od ks. prepozyta Bieleckiego, ale ten miał dać krótką odpowiedź: Ekscelencjo, nie pytałeś nas przedtem o radę i dziś bez niej się obejdzie“.

Słowa cesarza.

Wiedeń 18 marca. (Tel. wł.). Poseł Gniewosz został przyjęty przez cesarza na posłuchaniu, podczas którego wyraził cesarz zdanie, że spodziewa się porozumienia Czechów z Niemcami. Poseł Gniewosz wyraził swoją opinję, że koniecznem jest wywarcie nacisku na Niemców, żeby ugoda czesko-niemiecka mogła dojść do skutku. Cesarz w odpowiedzi wyrzekł: Tak jest.

Koerber ustąpi.

Wiedeń 18 marca. (Tel. wł.) Ta sama „N. fr. Presse“ donosi, że dr Koerber wyraził się, iż w razie, jeżeli porozumienie czesko niemieckie nie przyjdzie do skutku, stanowczo ustąpi.

Groźba niemiecka.

Wiedeń 18 marca. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“, która jest półurzędowym organem prezydenta ministrów Koerbera grozi, że Niemcy zaczną najostrzejszą obstrukcję w razie, gdyby powstała dana prawica to jest większość autonomiczna.

Ugoda czesko-niemiecka.

Wiedeń 18 marca. (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ zaznacza w wstępnym artykule, że porozumienie Czechów z Niemcami jest koniecznością państwową.

Pomysł ugodowy niemiecki.

Wiedeń 18 marca. (Tel. wł.). „Deutsche Zeitung“, organ Luegera, daje Czechom tę radę, aby bez rządu i Polaków porozumieli się z Niemcami. Jako 2 najsilniejsze narody ekonomicznie, utworzyłyby większość i rząd.

Powstanie Hererów.

Berlin 18 marca. (Biuro Wolfa). W sejmie Rzeszy obradowano wczoraj nad kredytami dodatkowymi.

Pos. Bebel oświadcza, że oblicza ogólne koszta powstania Hererów na 50 miljonów marek, co wskazuje, że korzyści z polityki kolonjalnej nie stoją w żadnym stosunku do kosztów. Wina za powstanie spada wyłącznie na Niemców. Hererowie prowadzą walkę z rozpaczy, ponieważ pozbawiono ich wolności i egzystencji. U każdego innego narodu taką walkę uważanoby za bohaterstwo. Lichwiarskie i zbrodnicze praktyki europejskich handlarzy są główną przyczyną niezadowolenia Hererów. Białym kobietom, które dostały się do rąk Hererów, nic się tam nie stało, mowca jednak wątpi, czy naodwrót to samo miałoby miejsce?

Szereg mowców polemizował z pos. Beblem, poczem dyrektor kolonij dr Stübl oświadcza, że zapewne gubernator i inni dopuścili się tam błędów, ale to jest rzeczą ludzką. Obecnie jest obowiązkiem powstanie zgnieść. Mowca wyraża zdziwienie, że pos. Bebel przedstawił Niemców jako okrutnych rozbójników, podczas gdy dla Hererów miał tylko słowa podziwu.

Wybór burmistrza w Nowym Sączu.

Nowy Sącz 17 marca. (Tel. wł.) Burmistrzem miasta wybrano mieszczanina, Aleksandra Pawlikowskiego.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów 17 marca. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Juljusza Strusińskiego z Tłumacza do Nowego Sącza i praktykanta konceptowego namiestnictwa dra Juljusza Dunikowskiego z Nowego Sącza do Tłumacza.

Lwów 17 marca. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało ukończonych gimnazjalistów Adolfa Myszkowskiego i Witolda Bajorka-Kondratiuka praktykantami rachunkowymi przy gal. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Plotki.

Lwów 17 marca. (Tel. pryw.) Dzienniki poranne donoszą, że usiłowano w tych dniach dokonać zamachu morderczego na kanoniku ruskiej kapituły metropolitalnej ks. Marcina Pakiża, chciano go mianowicie otruć arszenikiem. Według naszych informacji w kapitule metrop. nic o tem nie wiadomo.

Oszust.

Lwów 17 marca. (Tel. pryw.). Zbiegł stąd inżynier prywatny Michał Żebrowski, który miał biuro techniczne i rysunkowe na placu Bernardyńskim, po spełnieniu całego szeregu oszustw. Wyłudzał on mianowicie od robotników przyjmowanych do nadzoru robót technicznych kaucje. Od pewnej służącej n. p. wyłudził on 300 kor. od innej znów osoby 100 koron. Pozostawił żonę i dziecko.

Sejm węgierski.

Budapeszt 17 marca. Sejm węgierski obraduje w dalszym ciągu nad przedłożeniem indemnizacyjnem. Pos. Lengyel przemawia contra.

Zamach (?).

Wilno 17 marca. Wczoraj wieczorem nastąpiła w kaplicy Aleksandra na placu św. Jerzego eksplozja, jak przypuszczają, spowodowana podłożeniem bomby. Szkoda nieznaczna. Sprawcy dotychczas nie wyśledzono.

Niemcy na San Domingo?

Berlin 17 marca. Z Nowego Jorku telegrafują do tutejszych dzienników, że Niemcy zamierzają nabyć pretensję Hiszpanji z r. 1863 do wyspy San Domingo w kwocie 21,000.000 dolarów. Niemcy zamierzają przez to zaanektować wyspę, a przynajmniej przeszkodzić aneksji przez Stany Zjednoczone.

Represalja przeciw studentom.

Berlin 17 marca. Wydalonym studentom rosyjskim polecono, aby opuścili granice państwa w przeciągu ośmiu dni. W przeciwnym razie zostaną odstawieni do granicy.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	20	117	70
Franki papierowe	95	35	95	75
20-to frankówki w złocie	19	05	19	15
4½% Listy zast. Banku hip.	101	25	102	—
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	25	99	50
4% „ „ „ „ „ 41-let.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „ 56-let.	97	75	98	75
Losy miasta Krakowa . . .	78	—	83	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	99	60	100	—
4²/₁₀% „ renta srebrna	99	50	99	80
4% renta koron. austrjacka .	99	40	99	80
4% renta austrjacka w złocie	119	—	119	50

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 17-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 5 — Marki 117·50 Renta majowa 99·70, Węg. renta koronowa 98·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 659 —, Akcje w 756·—, Akcje Anglobanku 280 —, Akcje Uniobanku 520 — Akcje Länderbanku 423·25, Akcje kolei państ. 686·50 ... bardy 86 —, Akcje fabryki broni 454 —, Akcje tyto... 828·— Akcje Alpiny 416·50 Losy tureckie 124·75, R... e 253·75.

Cukier (stały) 19·30 — spirytus (ustalony) 44·— ...fta niezmieniona.

Berlin 17-go marca. — (Giełda wiecz.). — Austr... Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzewa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzewa.**

8.36 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż. Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi codzień od Konstancyi, Bukaresztu: we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzewa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzewa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego: w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska: w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróżo, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os.Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzewa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Wydawczyni: Józefa [illegible]
Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku